

27 lat przemierzania Puszczy Białowieskiej.

Rozmowa z Tomaszem Niechodą

Dlaczego mierzysz drzewa?

Tomasz Niechoda: Dlatego, że nikt wcześniej tego nie zrobił. Wydaje się, że w centrum Europy wszystko od dawna jest zmierzone, porachowane, przekształcone. Tymczasem odkryłem, że jest taka działka, którą nikt wcześniej się nie zajmował. To bardzo ciekawe, gdy zdaję sobie sprawę, że jestem pierwszą osobą, która zaczyna mierzyć, obserwować, zapisywać kolejne zdarzenia związane z życiem konkretnych drzew.

Nie wierzę, że 27 lat temu zacząłeś mierzyć drzewa ze świadomością, że robisz coś po raz pierwszy.



Świerk, obwód pnia 480 cm. Fot. Janusz Korbel

Masz rację, na początku tej świadomości nie miałem. Po prostu byłem zaintrygowany faktem, że jakieś drzewo jest większe od innych, że w innych lasach takich drzew nie spotykałem...

Mogłeś np. mierzyć kominy, też są wśród nich rekordziści...

Być może szukałem podświadomie pretekstu do kontaktu z przyrodą? Szukając konkretnego drzewa, dochodziłem w miejsca, do których normalnie bym nie doszedł.

Co najbardziej zaintrygowało cię w ciągu tych lat?

Ciekawi mnie historia każdego drzewa, jak staje się coraz grubsze, a nawet kiedy umiera. Chodząc tyle lat po Puszczy, zaobserwowałem, że gdy drzewo umiera w krajobrazie przekształconym przez człowieka, to jest coś dramatycznego, jakiś brak.

Bo psują ludzki porządek, wracając do wolnego świata dzikiej przyrody?

Właśnie, a gdy drzewo umiera naturalnie, w lesie naturalnym, to uczestniczy w trwającym od wieków procesie. Drzewa poza Puszcza są zwykle częścią jakiegoś planu człowieka, który je gdzieś posadził, ogroził i ukształtował, jak mają wyglądać. Kiedy więc uderzy w nie piorun lub się zwałą - psują to założenie. Gdy jednak mówię, że dla mnie ważne są drzewa, to oczywiście to jest pretekst do zastanowienia się nad samym sobą i swoim miejscem na świecie.

Czy chodziłeś samotnie?

Tak, najczęściej tak, bo lubię samotność. W mieście poruszam się po ulicach, nie mogę zmienić kierunku o 43 stopnie i iść gdzie chcę, muszę wpisywać się w czyjś plan. W Puszczy mam absolutną wolność wyboru. Nie muszę się spieszyć, nie muszę przyjść w jakieś miejsce o umówionej godzinie. Jeżeli gdzieś dotrę, to dobrze - jeżeli nie, to też dobrze.

Trudno ci potem wrócić do miasta, do Lublina?



To jest inny świat. Kiedy idę ulicą, przypominam sobie miejsca z Puszczy i jestem przekonany, że tam jest prawdziwsza opowieść o świecie niż ta, którą my kreujemy w swoich miastach. Przywołuję różne zakątki puszczańskie, drzewa porównuję do domów, przestrzenie leśne do przestrzeni miejskich i porównanie wypada zawsze na korzyść Puszczy.

Przeciętne drzewo w Puszczy Białowieskiej jest wysokości jedenastokondygnacyjnego budynku. Aż się dziwię, że drzewa są takie wysokie. W Puszczy ludzie nie widzą drzew od podstawy do wierzchołka i nie dostrzegają tego ogromu. Mój kolega z Krakowa stwierdził, że w warunkach miejskich drzewo, które osiągnie 30 metrów wysokości, to prawdziwy gigant – tymczasem w Puszczy mamy 40- i 50-metrowe olbrzymy.

Kilka dni temu, siedząc na tym ganku, gdzie dzisiaj rozmawiamy, zapytałeś mnie, ile, jak sądzę, metrów ma ogromna lipa widoczna na granicy pól, niedaleko mojego domu. Wydawało mi się, bardzo ostrożnie licząc, że mierzy może 20-25 metrów. Miałeś wtedy miernik laserowy i okazało się, że ma...

...tylko 15 metrów wysokości! Tak bardzo mylimy się patrząc na drzewa w zależności od otoczenia. „Na oko” nie jesteśmy w stanie ocenić wysokości drzewa. Drzewa w Puszczy są wysokości wieżowców. Są co najmniej dwukrotnie wyższe od samotnych drzew górujących nad otoczeniem na wsi czy na polach.

Ile metrów mierzą najwyższe znane osobniki gatunków rosnących w Puszczy?

Prawie 40 metrów mierzy najwyższa lipa w Puszczy. Jest to lipa drobnolistna, uznawana za najwyższą w Europie. Najwyższy dąb szypułkowy mierzy prawie 44 metry. To niespotykana nigdzie wysokość. Dęby mierzące ponad 40 m wysokości mają tutaj ponad 6 metrów obwodu pnia w pierśnicy (130 cm od poziomu gruntu), możemy więc sobie wyobrazić, jakie to są olbrzymy! Najwyższy klon zwyczajny przekracza 37 metrów. Prawie 35 metrów mierzy najwyższy grab, czyli też tyle, co 11-kondygnacyjne bloki. Świerki osiągają tutaj wysokość ponad 52 metrów, więc są to najwyższe świerki rosnące na nizinach. Wysokość 45 metrów to rekord wysokości osiągnięty przez sosnę w Białowieży, a niewiele tylko niższe są jesiony. Mamy kilkanaście lip o obwodzie pnia ponad 5 metrów. Na uwagę zasługują też jesiony. 80 lat temu najgrubszy jesion miał około 4 metrów obwodu. Dzisiaj kilkadziesiąt ma ponad czterometrowy obwód, a niektóre zbliżają się do 5,5 m. Poza parkiem narodowym takich drzew nie ma. Największy jesion, z jakim się spotkałem poza parkiem narodowym, niedaleko uroczyska Nieznanowo, mierzy ok. 410 cm obwodu pnia. W parku rośnie najwyższe drzewo liściaste w Polsce – jesion mierzący 44 metry wysokości. Być może są i wyższe. Wczoraj zmierzyłem dwa jesiony mające ponad 40 m. Chociaż rośnie tutaj tylko klon zwyczajny, to myślę, że nie ustępuje wysokością klonom jaworom, uważanym za wyższe. Tutaj osiąga 37 metrów wysokości, a najgrubszy mierzy 430 cm obwodu w pierśnicy!

Jednak penetracja Puszczy pod kątem pomiaru wysokości drzew dopiero się zaczęła. Najnowsza, laserowa technologia pozwala precyzyjnie określać wysokość drzew. Do niedawna pomiar wysokości był bardzo utrudniony, bo niełatwo jest znaleźć najwyższą gałąź i zmierzyć wysokość bez precyzyjnych urządzeń. Na przykład materiały naukowe podają, że lipy dorastają do 43-45 metrów. Prawdopodobnie ktoś popełnił tzw. czeski błąd, a że trudno było sprawdzić wysokość, jest ona do dzisiaj powtarzana. Chodzi o lipę przy Drodze Objazdowej, która według pomiaru laserowego ma ok. 34 metry wysokości a od dziesięcioleci powtarza się, że mierzy ona 43 m.

Błędy związane z wymiarami drzew popełniane są i w drugą stronę - wielkości są zaniżane.

Dobrym przykładem może być ścieżka wokół tzw. Dębów Królewskich w Starej Białowieży.

Szlak Królewskich Dębów stworzył 30 lat temu Jacek Wysmułek, który dęby pomierzył i opisał. Obecna sytuacja jest wynikiem pewnego niedbalstwa. Po 30 latach pojawiła się idea odtworzenia szlaku, ale nikomu nie zechciało się zrobić najprostszej rzeczy: wziąć taśmę i zmierzyć dęby. Gdyby ktoś tak zrobił, przekonałby się, że w tym czasie dęby przyrosły od 40 do nawet 80 cm. Na tym szlaku mamy też zabawną sytuację – stoją dwa dęby, ale tabliczki zostały pomyłone: dużo cieńszy opisany jest jako dużo grubszy i na odwrót – dużo grubszy, jako znacznie cieńszy!

Właśnie grubość i kolumna pnia robią największe wrażenie. Które drzewo jest twoim zdaniem królem Puszczy?

Najpotężniejszym drzewem całej Puszczy jest dąb Maciek, rosnący w obszarze ochrony ścisłej, mający 740 cm obwodu pnia przy wysokości 41 metrów. Słynne z Polski dęby Bartek czy Dąb Chrobrego, chociaż o większych obwodach pnia, są znacznie, znacznie niższe. Maciek może spokojnie przekroczyć jeszcze 8 metrów obwodu, bo jest to drzewo silne i zdrowe.

Normalny turysta nie może jednak pójść do tego dębu i go obejrzeć, bo rośnie głęboko w rezerwacie, poza trasami turystycznymi.

Po to właśnie robię stronę internetową (deby.bialowieza.pl), poświęconą największym drzewom, żeby tam można było je obejrzeć. Obszar chroniony jest tak niewielki, że trudno, aby wszędzie wpuszczać ludzi. Ja też staram się szanować spokój tego miejsca i nie łązić tam bez powodu.

Narazasz się na zarzut, że są lepsi i gorsi: ty możesz chodzić po rezerwacie, a inni nie mogą.

Wyjaśnijmy jedną rzecz: wszystko, co robię, czynię z własnych pieniędzy, upowszechniam te informacje bez żadnych dotacji. Nikt mi nie dał ani grosza. Jeżeli ktoś byłby w stanie działać tak jak ja i wydać na przykład 10 tys. złotych na utrzymanie strony pokazującej te drzewa, zebranie informacji, przygotowanie bazy danych, to jestem przekonany, że i jemu dyrekcja parku pozwoliłaby poruszać się po obszarze ochrony ścisłej i w ten sposób pomogła stworzyć np. stronę poświęconą ptakom.

Jeśli natomiast ktoś ma oczekiwania, że powinien móc pójść, gdzie chce i jeszcze coś otrzymać, „bo mu się należy” – to trudno. Ochrona to zawsze ograniczenia, dla wspólnego dobra. Mam nadzieję, że nawet za 100 lat moje opracowania się komuś przydadzą do dalszych prac. To, co robimy w Puszczy i dla Puszczy, to poza tym także reklama. Niedawno przyjechało tu kilku Holendrów, wydających od lat grube tomiska o największych drzewach – i teraz włączyli w swoje publikacje dane dotyczące Puszczy Białowieskiej.

Jaką widzisz różnicę w Puszczy po 27 latach?

Mamy dane sprzed 50 lat. Wówczas z pięciu najpotężniejszych dębów cztery rosły w części zagospodarowanej! Dzisiaj sytuacja jest odwrotna – z pięciu najpotężniejszych dębów cztery (wszystkie ponad 6-metrowe) rosną w rezerwacie ścisłym BPN. I ta różnica będzie się pogłębiać. Dęby, które będą stanowić o charakterze Puszczy w następnym stuleciu (teraz w wieku 200–250 lat), w części gospodarczej zostały w XX wieku wycięte, a w parku mogły spokojnie rosnąć i czekać na swoją szansę. Lipa 4-metrowa w części zagospodarowanej uznawana jest dzisiaj za rarytas, przybija się tabliczkę „pomnik przyrody”, ogradza płotkiem (czego jestem przeciwnikiem, bo odrywa się drzewo od krajobrazu puszczańskiego). Tymczasem takich lip w parku jest mnóstwo. Jest tam kilkanaście lip o obwodzie pnia nawet ponad 5 metrów. Uważam też, że nigdy wcześniej nie rosły

tutaj tak duże dęby! Okazało się, że w lesie zostawionym samemu sobie, bez wycinania drzew, dęby osiągają największe wymiary, wbrew temu, co już dawno temu mówili krytycy parku, że jak nie będzie zabiegów gospodarczych to ten cały las się rozsypie.

Można by pomyśleć, że skoro mierzysz drzewa, to jesteś człowiekiem kartezyjskiego umysłu. Tymczasem angażujesz się także w obronę Puszczy, sam zebrałeś 2 tysiące podpisów pod społecznym projektem, by móc tworzyć i powiększać parki narodowe bez weta samorządów. Jak jest z twoimi uczuciami, nie żal ci czegoś?

Na pewno żal mi wszystkich dębów, które zmierzyłem, a potem zostały wycięte. Kiedyś smoliłem cholewki do pewnej dziewczyny i dąb nazwałem jej imieniem. Wysłałem jej zdjęcia tego dębu. Oboje byliśmy zadowoleni. Rok później przyszedłem do tego dębu i zastałem tylko pień. I jak tu było jej powiedzieć, że nie ma już dębu jej imienia - jest tylko pień jej imienia? Było to śmieszne, ale i smutne. Gdyby go nie wycięto, dzisiaj byłby jednym z najgrubszych dębów w części zagospodarowanej.

Na moich oczach zniknęło wiele olbrzymów, np. dwa drzewa koło Car Dębu. Kiedyś polanę nazwałem „Polanka dwóch dębów”. Po jakimś czasie była to już „Polanka dwóch pniaków”. Najsmutniejsze jest to, że gdy potem przychodziłem w takie miejsca, stawałem przy pniaku, a potem szedłem dalej i dalej, ale żadnego dużego drzewa już nie było!

Zawsze dziwi mnie, gdy słyszę, że w rezerwacie ścisłym BPN drzewostan się degraduje, że wypada świerk, że dąb się nie odnawia, że się starzeje, że aby wrócił las będzie trzeba czekać kilkaset lat. Jaka w takim razie jest sytuacja w części gospodarczej, gdy wytnie się jakieś gniazdo? Czy taki zasadzony las młodych drzewek w jednym wieku wygląda ładniej? Przecież to w ogóle nie przypomina lasu! Te ogrodzone powierzchnie nasadzeń po wyciętych i usuniętych drzewach... Wolę majestatyczne sosny w parku, stojące w miejscu, gdzie wypadł świerk, gdzie las sprawia wrażenie czegoś majestatycznego i pięknego.

Niedawno prof. Ryszard Poznański z Krakowa mówił na konferencji w Białowieży, że parki narodowe i rezerваты przyrody są największym zagrożeniem dla przyrody, bo las bez kształtowania przez leśnika zginie. Jak to skomentujesz?

Przede wszystkim w obszarze parku narodowego widzę bogactwo, różnorodność i wyjątkowość. Profesor chyba po prostu nie zna dobrze tego lasu. Mam wrażenie, że bardzo wielu ludzi, wypowiadających się o Puszczy, słabo - jeśli w ogóle - ją znają. Snują rozważania intelektualne, w oparciu o wyrwykowe dane naukowe. W przeciwieństwie do profesora, chociaż nie mam tytułu profesorskiego, spędziłem w tym lesie tysiące godzin, chodząc w różne jego rejony, widząc na przestrzeni prawie 30 lat, jak ten las się zmienia.

Ze strachu przed niekontrolowanymi procesami człowiek chce „pomagać” lasowi piłą. Ale z drugiej strony, po co przejmować się ochroną Puszczy, skoro i tak wszystko przemija?



Fot. Janusz Korbel

Bardzo ważną rzeczą w życiu człowieka jest pasja. Przemijanie jest cechą życia. Za sto lat nikt słowem nie wspomni o ludziach z pierwszych stron dzisiejszych gazet. Gdyby jednak nie było Hugo Conwentza, który w czasie I wojny światowej, prawie sto lat temu, gdy drewno było potrzebne armii niemieckiej, zauroczony tym miejscem wpadł na pomysł, żeby chronić ten las, a potem przyrodnicy polscy z Władysławem Szaferem na czele, gdyby nie tacy ludzie, to dzisiaj nie byłoby takiej Puszczy

27 lat przemierzania Puszczy
Białowiejskiej. Rozmowa z Tomaszem
Niechodą

jak w parku narodowym. Jestem głęboko wdzięczny tym ludziom i chcę się wpisać w tę tradycję wszystkich, którzy chcą zachować jak najbardziej pierwotny charakter Puszczy. To, co widzimy dzisiaj w rezerwacie, to przedświt Puszczy za jakiś czas, kiedy wreszcie będzie lepiej chroniona.

Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Niechoda jest nauczycielem historii z Lublina. Prócz stron poświęconych największym drzewom prowadzi stronę poświęconą Puszczy Białowieskiej: encyklopedia.puszcza-bialowieska.eu.